Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **w Krakowie**: miesięcznie **kor. 2—.** Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: **10** koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 92 **Kraków, Piątek dnia 3 Kwietnia 1903** **Rok XI.**

Pożary bałkańskie.

Depesze wczorajsze z Półwyspu Bałkańskiego przyniosły wprost zastraszające wieści.

W dwóch punktach Macedonji i to do tego wprost przeciwległych wybuchł pożar zbrojnego powstania. Na wschodzie kraju przy stacji kolejowej Mustafa Basza oddział powstańczy bułgarski zniszczył most kolejowy i tym sposobem przerwał komunikację z Konstantynopolem; na północnym wschodzie pod Mitrowicą ośm tysięcy, więc już prawie armja rewolucyjna Albańczyków, sprzymierzeńców rządu tureckiego napada na Chrześcijan.

Wybuch powstańczy pod Mustafa-Baszą jest tem znamienny dla dotychczasowego ruchu Macedońskiego, że te okolice w których się znajduje i stacja Mustafa-Basza uchodziły za rejony niezagrożone rewolucją bułgarską. Zajście więc z dnia 30 marca wskazuje na coraz zwiększające się płomienie pożaru bałkańskiego. Układy więc i dyplomacja nie wpływają uspakajająco na bunt umysłów.

Niepomiernie jednak ważniejszym i znamieniejszym jest wybuch albański pod Mitrowicą, raz dlatego, że stroną zaczepną są tutaj Albańczycy, Mahometanie, bardzo wyraźni sprzymierzeńcy rządu i Turków, powtóre dlatego, że geograficzne położenie Mitrowicy, bezpośrednia bliskość z sandżakiem Nowibazarskim, więc podleganie tego miasta sferze wpływów austro-węgierskich, stawia bitwę pod Mitrowicą w szeregu takich wypadków, które w tej lub owej formie będą musiały wywołać interwencję Austro-Węgier.

Według depesz otrzymanych z pola bitwy — bo pod Mitrowicą stoczono formalną bitwę — Albańczycy uderzyli na miasto, zajęte przez silną załogę turecką. Celem tego napadu było zamanifestowanie przeciwko reformom narzuconym Macedonji przez Turcję, a zarazem przeciwko mianowaniu urzędników i żandarmów chrześcijańskich. Albańczycy są, jak wiadomo, najwierniejszymi poddanymi sułtana, a w najbliższem jego otoczeniu, znajduje się mnóstwo dygnitarzy i wyższych oficerów albańskiego pochodzenia. Stąd ten wpływ Albańczyków na politykę turecką jest bardzo znaczny i z góry można było przewidzieć, że próby równouprawnienia Serbów natrafią na zasadniczy opór z tej strony. Albańczycy bowiem nienawidzą Serbów, z którymi toczą wiekowe walki, a ponieważ zasada krwawej zemsty rodzinnej jest tam dotychczas najściślej przestrzegana — a w ciągu stuleci namnożyło się tyle wypadków rodzinnych zatargów, że niema prawie rodziny albańskiej, którąby nie poczuwała się do obowiązku pomszczenia krwi jednego ze swoich — więc te rodzinne konflikty przeobraziły się z biegiem czasu w wielką narodową nienawiść. Albańczycy uważają się za panów całej starej Serbji, gdzie rzeczywiście uzyskali nawet liczebną przewagę, wypierając zwolna Serbów z ich starych siedzib.

Okolica Mitrowicy, dawniej serbska, jest dziś zaludniona przez Albańczyków, a Serbowie znaleźli schronienie tylko po miastach, gdzie pod okiem konsulów europejskich łatwiej im przyszło uchronić się od wytępienia.

Ostatnie wypadki podnieciły nadzwyczajnie Albańczyków, których narodowa duma i fanatyzm religijny nie pozwalają przyjąć spokojnie urządzeń nasuwanych przez znienawidzonych Giaurów. Rząd turecki znajduje się w niesłychanie trudnem położeniu, gdyż zwalczając Albańczyków podkopuje potęgę Turcji. Z drugiej strony nacisk mocarstw europejskich na Portę jest tak stanowczy, że dalsze uchylanie się od reform mogłoby wywołać międzynarodową interwencję. Porta zatem znajduje się między młotem i kowadłem; jeżeli nie przeprowadzi reform, narazi się Austrji i Rosji, — jeżeli je wprowadzi, wywoła bunt swych najwierniejszych poddanych, spodziewano się ogólnie, że największe kłopoty i zawikłania powstaną na granicy bułgarskiej, gdzie ludność teroryzowana przez oddziały powstańcze, i gnębiona przez wojska tureckie, nie wie w którą stronę zawrócić. Tymczasem pierwszy wybuch wszczął się na granicy austrjackiej i tam mogą zajść komplikacje, których następstwa niepodobna przewidzieć.

* * *

Jednem słowem wraz z wiosną sprawa Macedońska wchodzi na tory coraz wyraźniejszej rewolucji. Rewolucja najprawdopodobniej pociągnie za sobą interwencję nietylko Rosji ale i Austro-Węgier.

To ostatnie można już dziś bez wahania nazwać okolicznością jak najmniej pożądaną: rozsprężoną energję wewnętrzną państwa w tej chwili tak nie stać na wszelki czyn ekspanzywny, że nie możemy sobie wyobrazić tej interwencji w oderwaniu od groźnych skutków ekonomicznych i politycznych dla monarchji i jej mieszkańców.

§ 14-ty.

Uchwała komisji konstytucyjnej. — Zniesienie paragrafu czternastego. — Kto głosował „za“ i kto głosował „przeciw“. — Teorja i praktyka. — Chytrość niemiecka.

Nasz korespondent wiedeński (*Mn.*) pisze:

Komisja konstytucyjna uchwaliła na posiedzeniu dzisiejszem, środowem, zniesienie paragrafu czternastego ustaw zasadniczych. Uchwała zapadła jednym głosem większości. Za zniesieniem głosowało trzynastu członków komisji, utrzymania paragrafu i nadal domagało się członków dwunastu.

Znamienną jest okoliczność, do jakich stronnictw należą zwolennicy i przeciwnicy paragrafu, który za Schmerlinga nosił złowróżbny numer porządkowy t r z y n a s t y i dopiero podczas reform konstytucyjnych w r. 1867 przesunął się o jeden numer dalej. A więc zniesienia tego paragrafu żądali członkowie stronnictwa postępowego niemieckiego, ludowego niemieckiego, większej własności wiernokonstytucyjnej, wszechniemcy, socjaliści, Włosi i radykalny R[illegible]ko-rol) czyli ci, którzy za Badeniego i Thuna (z wyjątkiem Włochów i Rusinów) urządzali z przerwami jak najzaciętszą obstrukcję. Utrzymania paragrafu czternastego i nadal domagali się Polacy, członkowie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, centrum katolickiego, partji środka i klubu połndniowo-słowiańskiego. Posłowie czescy wyszli przed głosowaniem.

Jak brzmi ów sławny i osławiony zarazem paragraf czternasty?

„Jeżeli zajdzie — brzmi tekst — potrzeba nagląca wydania takich zarządzeń, co do których konstytucja wymaga pozwolenia Rady państwa, w czasie, kiedy ta ostatnia nie jest zebraną, to można wydać takie zarządzenia na mocy rozporządzenia cesarskiego pod odpowiedzialnością całego ministerjum. Te zarządzenia nie mogą przecież mieć na celu zmiany ustaw zasadniczych, trwałego obciążenia skarbu państwa i sprzedaży dóbr państwowych. Te rozporządzenia mają moc prawną tymczasową pod warunkiem, by podpisali je wszyscy ministrowie i by je ogłoszono z wyraźnem powołaniem się na ustawy zasadnicze państwa. Moc prawna tych rozporządzeń wygasa, skoro rząd zaniedba przedłożyć ich najbliższej Radzie państwa, jaka się zbierze po ich ogłoszeniu i to nasamprzód Izbie poselskiej w cztery tygodnie po jej zebraniu się, albo na wypadek, jeżeli jedna z Izb Rady państwa ich nie zatwierdzi. Całe ministerjum jest za to odpowiedzialnem, by takie rozporządzenia natychmiast odwołano z chwilą, gdy straciły one tymczasową moc prawną“.

Na pozór — przyzna to każdy — ów paragraf wygląda bardzo niewinnie. Co więcej, wygląda nawet bardzo rozsądnie. Wszak w życiu państwa mogą istotnie zachodzić chwile, gdzie należy wydać zarządzenie nieprzewidziane, a naglące? Co robić? Czy dopiero zwoływać Radę państwa i czekać, póki się posłowie nie zjadą, ustawy nie załatwią i nie odeślą do Izby panów, która także choć jednego albo dwóch posiedzeń potrzebuje by dany projekt zmienić w prawo? Gdy w Radzie państwa za Schmerlinga posłowie wyrażali obawy co do owego paragrafu, ten najbardziej zarozumiały i najszkodliwszy z ministrów austrjackich zaręczał iż ów paragraf nie zmieni się w dziecko, które pożarłoby własną matkę-konstytucję. Stało się przeciwnie, jak prawie wszystko, co mówił, projektował i utworzył Schmerling, ten ideał jeszcze jawnych tudzież ukrytych centralistów-germanizatorów. Paragraf czternasty ustaw zasadniczych może w danym wypadku zadać konstytucji rany bardzo ciężkie, nieledwie śmiertelne, jeżeli będą posługiwali się nim ministrowie lekkomyślni, przewrotni, dbający o literę prawa, łamiący natomiast ducha ustaw. Początek zrobił hr. Badeni, lekkomyślny, bo upojony szczęściem osobistem, które mu towarzyszyło wiernie w pierwszej części życia. Uwieńczył nadużycia, robione z paragrafem czternastym, obecny prezes-ministrów. Ogłosił prowizorjum budżetowe z mocy tego paragrafu na pierwsze półrocze 1903 r. bez względu na to, że do 18 grudnia 1902 r. Izba poselska była zebraną i młodoczesi uchwaliliby budżet każdemu nowemu gabinetowi.

W teorji zatem każdy zwolennik prawdziwego, silnego parlamentaryzmu w Austrji powinien życzyć sobie zniesienia tego paragrafu. Dopóki będzie istniał minister, rozkochany w absolutyźmie i nie lubiący parlamentu, będzie miał furtkę, która mu ułatwi rządzenie bez Rady państwa. Teoretycznie należałoby wyrazić zdzi-

wienie, że posłowie polscy głosowali za utrzymaniem oręża, tak pożądanego dla biurokracji centralistycznej.

Polityk atoli musi mieć na oku cele i następstwa praktyczne.

Z praktycznego stanowiska muszę przyznać słuszność posłom polskim, iż w dzisiejszych warunkach parlamentarnych głosowali za utrzymaniem paragrafu czternastego. Już powyżej zaznaczyłem, kto jest przeciwnikiem owego paragrafu. Reżyserowie obstrukcji jak najbardziej bezwzględnej, jak najbardziej brutalnej. Co więcej. ci sami, którzy teraz w komisji regulaminowej sprzeciwiają się wszelkim reformom, pragnąc zostawić sobie możliwość podjęcia każdej chwili obstrukcji. Trudno o bezczelniejszą obłudę! Z jednej strony Niemcy zabiegają o utrzymanie obstrukcyjnego regulaminu, z drugiej chcą pozbawić władzę wykonawczą jedynego środka ratowania interesów państwa na wypadek obstrukcji w Izbie poselskiej.

Ową niekonsekwencję rozumiał początkowo narodowiec niemiecki Kaiser, który wyrósł na dygnitarza w epoce „rządów bezstronnych“. To też na jednem z posiedzeń poprzednich postawił wniosek, by paragraf czternasty znieść dopiero wtedy, gdy Izba załatwi reformę regulaminu.— Biedaczysko, przeląkł się przecież jedynej zdrowej myśli politycznej, która mu się trafiła. Na posiedzeniu środowem cofnął ten wniosek i głosował wraz z innymi Niemcami za natychmiastowem zniesieniem. Ale figla wyciął i Kaiserowi i Niemcom hr Dzieduszycki. Cofnięty bowiem przez tego pierwszego wniosek podjął jako swój.

Paragraf czternasty można zredagować w formie, uniemożliwiającej ministrom nadużycia, lecz tylko wtedy, jeżeli regulamin Izby poselskiej uniemożliwi podjęcie obstrukcji nie do przełamania.

Nie zawsze bowiem biurokracja będzie stała u steru władzy. Możliwem jest, że po pewnym czasie przyjdzie znowu gabinet autonomiczny.— Na taką ewentualność panowie Niemcy chcieli się urządzić bardzo wygodnie w Izbie poselskiej obstrukcją ministrów wygłodzić, a z konstytucyi usunąć jedyny paragraf, który nie zmuszałby rządu do złożenia broni wobec opozycji. Bardzo to chytre, za chytre nawet! I dlatego się na owym manewrze tak łatwo poznać.

HOTZ.

Sprawa aresztowania w Neapolu ex-studenta rosyjskiego, żyda Hotza narobiła nie mało wrzawy. Z powodu tego aresztowania przypomniano sobie wielce nie mniej strasznych, jak interesujących szczegółów z życia sybirskiego, okrucieństw, jakie na Syberji przechodzić musieli i muszą więźniowie zesłani. Z osobą Hotza wiążą się one o tyle, że i on jako zesłany za agitację socjalistyczną padł ofiarą tej krwawej kąpieli, jaką pod Jakuckiem zgotowali zesłanym kozacy i żołnierze w r. 1889.

W roku 1886 Hotza aresztowano w Moskwie, jako młodego akademika, oskarżonego o udział w ruchu socjalistycznym. Po ośmnastu miesiącach więzienia śledczego zesłano go „na posielenie“ do Średniego Kołymiaku we wschodnio-północnej Syberji. W roku 1889 dotarto z nim do Jakucka. Tutaj wraz z 25 innymi zesłańcami mężczyznami i kobietami Hotz oczekiwał wymarszu do Kołymiaku, który leży jeszcze w bardziej lodowej strefie, aniżeli Jakuck.

Zesłańcy podali prośbę do gubernatora by im pozwolono odchodzić w wymarsz co dwa tygodnie po dwóch i na etapach czekać znów na następną partję. (W ten sposób wygrywaliby nieco spokojniejszego i cieplejszego czasu na etapach bądź co bądź ogrzanych).

Gubernator nie przychylił się do prośby i rozkazał by co tydzień wypuszczano po pięciu ludzi. Wśród zebranych wszczął się opór. Gubernator wysłał wtedy batalion żołnierzy — i ten sprawił nieszczęśliwym ową straszną rzeź, o której była mowa powyżej.

Zabito pięciu mężczyzn i jedną kobietę. Poraniono dziewięć osób. Między tymi był i Hotz. Ocalonych od śmierci stawiono następnie przed sąd wojenny. Sąd skazał troje na rozstrzelanie, pozostałych na ciężkie roboty.

W r. 1897 po siedmiu latach ciężkich robót w kopalniach syberyjskich Hotz doczekał się amnestji i wrócił do Odessy, gdzie pozostawał pod nadzorem policji. Przed dwoma laty otrzymał pozwolenie na wyjazd za granicę, ale tylko na trzy miesiące. Hotz jednak nie wrócił do Rosji. Do października roku zeszłego Hotz mieszkał w Paryżu, gdzie wydawał wraz ze swoją żoną, dawną współwygnanką na Syberji, gazetę socjalistyczną w języku rosyjskim. Następnie wyjechał do Nicei, a stamtąd do Genny, Rzymu i Neapolu, gdzie go na żądanie rządu rosyjskiego, aresztowano.

Rząd rosyjski, jak wiadomo z depesz „Głosu Narodu“, oskarża Hotza o współudział w zamordowaniu ministra Sipiagina.

Korespondencja.

POZNAŃ, 1 kwietnia.

(Nasze dzielnice po ostatnich mowach polskich. — Tryumfalne echa mowy posła Głębockiego. — Wpływ tych mów na wybory czerwcowe. — Co słychać na Górnym Śląsku?).

Trudno sobie wyobrazić z oddalenia jaki duch przeszedł po dzielnicach naszych: po Poznańskiem, Prusiech po Górnym Śląsku po ostatnich mowach posłów: prałata Stychla i Głębockiego w sejmie pruskim. Bo też były to mowy prawdziwie świetne i pełne takiej godności narodowej, świadomości praw polskich, jakich nietylko dawno, ale bodaj nigdy dotąd nie słyszano z trybuny sejmu krzyżackiego.

Ton mowy, metoda protestu, wreszcie wyraźne stanowisko **polskie**, a nie stanowisko pruskich poddanych pochodzenia polskiego, bijące z obu mów, sprawiają, że od mów tych można do pewnego stopnia datować nową erę w polityce **Koła** naszego. Erę nawskroś opozycyjną i **otwarcie** opozycyjną.

Pierwszy raz bodaj w sejmie pruskim poseł nasz nazwał rozbiór Polski zbrodnią.

„Niewątpliwie, MP., było to zbrodnią — mówił poseł Głębocki — tak rzecz nazwał Fryderyk Raumer, wasz własny historyk. Powiedział on: rozbiór Polski był zbrodnią“.

„Pan minister wysławiał panowanie pruskie w polskich dzielnicach na wszystkie tony i przedstawił je, jako dobrodziejstwo dla ludności polskiej. Jakich dobrodziejstw doznawała ludność polska, odkąd zawitało nad nią panowanie pruskie, **o tem świadczą męczeńskie dzieje ludności polskiej od dziesiątek lat, to okazuje krzyk oburzenia polskich matek i dzieci.**

„Jeżeli wobec tak namacalnych faktów chce się jeszcze mówić o dobrodziejstwach ze strony rządu pruskiego wobec ludności polskiej, to uważam to za szyderstwo, któremu okazałbym wzgardę, **gdyby było warte mojej wzgardy!**“

„Minister Rheinhaben mówił o pokoju, którego pragnie. M. Panowie. Dopóki będzie nas obdarzali dotychczasowemi dobrodziejstwami, dopóty nie będzie pokoju, wtenczas nie może być pokoju. Wierzę chętnie tak panom, jak i panu ministrowi, że pragniecie pokoju z nami — nie chcę przeczyć temu — ale jakiegoż chcecie pokoju? Pokój, jaki nam dać chcecie, ma być pokojem cmentarza, na którym leży pogrzebana polskość“.

„M. Panowie. **Jeżeli sądzicie, że osiągniecie ten pokój, w takim razie** — powtarzam to — **nie zazdroszczę Wam Waszej mądrości dyplomatycznej** i bystrości, a cóż dopiero Waszego poczucia ludzkości“.

Mowę posła Głębockiego powtórzoną przez wszystkie dzienniki, przedrukowaną w najmniejszych pisemkach górnośląskich — rozchwytuje każdy chłop, mieszczanin, robotnik, wyrobnik, karmi się ogniem jej narodowej dumy, krzepi swoje poczucie krzywdy zawartymi w niej a niezbitymi faktami, historyczną prawdą, na którą nie wiedzieli co odpowiedzieć, ani minister-hakatysta, ani hakatyści posłowi.

Ta okoliczność, że obie mowy i ks. prałata Stychla i posła Głębockiego nie obracały się

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘC FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

77 (Ciąg dalszy).

— Lejopold, — tłomaczyła dalej pani Szwarcplaster — to jest duże imię, to jest takie rzadkie imię, sam bankier Musykerberg, un jest Lejopold!

— Lejzor... Lejbuś... ale Lejepold? — wtrąciła pani Ambaras pogardliwie, wypluwając nową porcję bobu.

— Jedno słowo, ja państwa pogodzę — odezwała się pani Rojzenhonig.

— No? No? Niech ona mówi — rozległy się bezładne głosy obradujących pań.

— Ja pogodzę — zagaiła powtórnie pani Rojzenhonig, przeciągając gwałtownie wyprostowany palec pod swoim nosem. — Wnuczek ma dostać kilka imiony, niech ma takie, żeby i pani Ambaras i pani Szwarcplaster i pani Róża i pani Dopeltspiegel i pan Ludwik i każdy był kontent. Przecież un może być i Jojne i Kuba i Lejopold i Abram. Czy to będzie co kosztować?

— Moja droga! Masz rację — przyznała pani Róża — tylko wy nie chcecie zrozumieć, że on musi mieć hrabskie imię, polskie imię, a to wszystko na nic... Rozumiecie, to jest na nic...

Babcia Dopeltspiegel skinęła energicznie głową, a potem, zaczerpnąwszy powietrza, wybuchnęła nagle:

— Wszystkie rozpuściłyście swoje obrzydliwe gęby, jak stare wiatraki! Gadacie i gadacie, a żadna się nie zapyta, czy stara babka nie chce powiedzieć może słowa! Czy to już nie mój prawnuczek? To jest wstyd! Wam się zdaje, że ja już zeszłam na (tfy!) „myszygene?“ Mój prawnuczek! Kto jemu powinien dać imię jak nie prababka? Żeby on mówił już, to możeby takich kapcanek słuchać nie chciał. Dwojsia? Co ty mówisz? Wam się zdaje, że prababka już o tem nie myślała? Dwojsia? Czekajcie! Ona wam powie... No, mów Dwojsia!

Dwojsia wysunęła się naprzód, mrugnęła znacząco małemi oczami i wyrzuciła ze drżeniem w głosie:

— „Szaja!“

Babcia Dopeltspiegel zatrzęsła się ze zgrozy i przerażenia.

— Dwojsia, Dwojsia! — jęła krzyczeć. — Kto ciebie w twój stary łeb to włożył? Ty jesteś stara warjatka, tobie spaceruje we środku jakiś bzik! Ja jej powiedziałam „Szaja!...“ No moja pani Rojzenhonig! Słyszane rzeczy? Czy ja wyglądam na to? I kto powiedział? — taka wierna, przywiązana sługa!...

— Niech się mama uspokoi — mitygowała pani Róża. — Nic się jeszcze nie stało.

— Co się miało stać? Czy to tylko przyjemność, żeby mieć takie stare próchno? Szaja! Jej siedzi Szaja. Ach, mój prawnuczek miałby być Szaja... Słuchaj Rózia, ja ci powiem. Jak Emcia miała słabość, a ja siedziałam na wsi, w tym... tym Jaworowie, to ja myślałam... O czem babka może myśleć? O wnuczkach? Nie, bo une są już, dziękować Bogu i zdrowo się chowają, a ty przecie także nie jesteś Sara Abrahamowa (niech imię jego przetrwa), tylko Rózia Lejzorowa... To ja myślałam sobie, jak się urodzi synek, to on,.. to on musi... być...

— No, no? — zachęcała ciekawie pani Ambaras.

Babcia Dopeltspiegel przymrużyła oczy i rzekła, cedząc sylabę po sylabie.

— To on... mu... si... być.. Pinkus!

— Co mama plecie? — odrzekła pani Róża z pobłażliwym uśmiechem. — Pinkus?... Tu musi być święty polski, a nie taki zwyczajny Pinkus.

— Polski? — uraziła się babcia Dopeltspiegel. — To już nie było takiego świętego, coby się nazywał Pinkus? Nie może być!

Sesja przeciągnęła się jeszcze dosyć długo, lecz bez widocznego rezultatu, głosy były podzielone. Pani Ambaras obstawała za „Mordką“, pani Szwarcplaster za Lejopoldem“, babcia Dopeltspiegel nie chciała ani kroku zrobić od „Pinkusa“, pani Rojzenhonig zgadzała się na wszystkie imiona razem, a bankierowa z żadnego nie była zadowoloną! a Dwojsia? Dwojsia stała u okna, kiwając się zlekka, a usta jej szeptały z przejęciem „Szaja“...

Bankier tymczasem ze swej strony nie ustawał w poszukiwaniach, przerzucając nawet historję powszechną i studjując rozmaite skorowidze imion własnych. W końcu, zwoławszy radę ściślejszą, do której prócz pani Emmy, żony i babci Dopeltspiegel nikt więcej dopuszczonym nie był, ozwał się w te słowa:

— Wszystko, co można było, to już zrobiłem. Wnuczek nasz będzie miał siedm imion...

— Siedm! Ojciec żartuje! — zaśmiała się pani Półkozicowa.

— Siedm imion! — powtórzył z mocą Feinband. — Każdy król, każdy książę, każdy wielki człowiek miał sześć, pięć, cztery, a on będzie miał siedm. Od każdego wypadku będzie miał oddzielne imię. Przedewszystkiem on jest staropolski szlachcic, to un będzie się nazywał — Zbigniew.

— Zbigniew? — zagadnęła z podziwem pani Róża.

— Właśnie, Zbigniew! W jednej starożytnej operze jest taki wojewoda zdyszany i taki Zbigniew.

— Takie ostre... Zbigniew — upierała się lekko pani Feinbaud.

— Ostre? Gdzie ono jest ostre? Zbigniew... to jest także u Sienkiewicza Zbyszek, a ty możesz na niego wołać poprostu Bysiek. Czy to brzydko... Bysiek?... Drugie imię, czasem może być potrzebne do firmy, do interesu, to będzie Maurycy!... Maurycy jest bardzo doskonały do wszystkiego. Hrabia Patroński jest Maurycy i jeden Rotszild jest także Maurycy... Później, ty Rózia chciałaś żeby był Josek, to on się nazwie też Józef. (C. d. n.

w kole ogólników — skarg, ale nie schodziły ani na chwilę z pola faktów, dokumentów, cyfr, opinij niemieckich uczonych, historyków, ba monarchów pruskich: — okoliczność ta może wywrzeć i dziś się to już widzi, że wywrze dodatni wpływ na ruch przedwyborczy. Doniosłość ognia i barwy tych mów największe ma zwłaszcza znaczenie dla ruchu narodowego na Śląsku Górnym, gdzie podniety, tego ognia ducha przedewszystkiem potrzeba, gdzie polskość musi imponować swoim najprzód, by do siebie przyciągnąć.

* * *

Ogromną przeszkodą dla sprawy naszej na Górnym Śląsku jest ten obuch, pod jakim znajdują się księża polscy tak ze strony rządu jak i społeczeństwa dyecezjalnego wrocławskiego, tak wrogiemu polskości i Polakom. Księdzu Polakowi nie wolno wprost działać na lud w duchu narodowym. Najmniejsza próba w tym kierunku nawet najdalsza od polityki spotyka się z surową karą ks. arcybiskupa Koppa wrocławskiego.

Szanowni czytelnicy przypominają sobie, co spotkało niedawno ks. Skibę, choć zacny ten kapłan tylko z stanowiska religijnego, z stanowiska polskiego pacierza, a nie z stanowiska narodowego stanął po stronie ludu polskiego.

(Ks. Skibę przeniesiono do niemieckiej parafji za to, że chciał uczyć dzieci polskie pieśni kościelnych. *Przyp. Red.*).

Gdy w Sejmie pruskim poseł Szmula skarżył się 22 b. m. na coraz większe rugowanie polskiej nauki religji, nawet w najniższych oddziałach na Górnym Śląsku i żądał, żeby w szkołach dzieci polskich przynajmniej religji uczono po polsku, odpowiedział pan minister Hammerstein z całym spokojem:

„W sprawie szkolnej idzie rząd ręka w rękę z władzami kościelnemi“.

To nie po raz pierwszy ministrowie w sejmie pruskim oświadczają, że co się tyczy języka, w którym w szkołach uczą nauki religji, nie zachodzi między rządem hakatystycznym pruskim a dyecezją wrocławską żadna różnica w zapatrywaniu.

Dla sprawy polskiej jest ta „zgodność“ germanizacyjna strasznym kagańcem.

* * *

Walka wyborcza już się rozpoczęła na Śląsku na dobre. Komitety wyborcze postanowiły już swoich kandydatów, Niemcy teraz zwołują wiece i stawiają swoich. Między partją „katolicką“ a „górnoślązką“ do porozumienia nie doszło i bodajby na tem nie ucierpiała sprawa.

Ster.

Niepotrzebna interpelacja.

Poseł Jan Potoczek prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Pomiędzy drukami, jakie dziś posłom w Radzie państwa rozdane zostały, znajduje się także interpelacja posła Bojki, w sprawie dokończenia budowy szkoły żeńskiej przy klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu, wniesiona dnia 11 marca b. r. w Radzie państwa.

Posłując z tamtejszego powiatu, uważam za stosowne wyjaśnić co następuje: jeszcze przeszłego roku, na prośbę klasztoru w Starym Sączu, byłem umyślnie w tej sprawie w Namiestnictwie we Lwowie, aby spowodować dokończenie budowy tej szkoły.

Następnie upomniałem się o to w Ministerstwie oświaty w Wiedniu, na co otrzymałem jeszcze około 20 lutego br. (a więc miesiąc przed wniesieniem interpelacji przez posła Bojkę), z tegoż Ministerstwa odpowiedź pisemną, że „Ministerstwo oświaty zawezwało Namiestnictwo we Lwowie do jaknajspieszniejszego dokończenia budowy tej szkoły i oddania takowej do publicznego użytku jeszcze w bieżącym roku“.

Dosłowną tę odpowiedź Ministerstwa oświaty posłałem zaraz 22 marca Zarządowi wspomnianego klasztoru w Starym Sączu, jakoteż Starostwu w Nowym Sączu, w celu powiadomienia o stanie rzeczy.

Wobec tego zupełnie niepotrzebnie fatygował się obecnie notarjusz Obmiński pisaniem tej interpelacji, a poseł Bojko jej wniesieniem w Radzie państwa.

Jan Potoczek, poseł do Rady państwa.

Czarodziejska roślina amerykańska.

Długi czas przed wprowadzeniem do Ameryki napojów spirytusowych, które zdziesiątkowały w krótkim czasie ludność tubylczą, posiadali Indjanie narkotyki, które zastępowały im alkohol, jakby na urągowisko zwany „wodą życia“ (aqua vitae). Do najbardziej rozpowszechnionych, szczególniej w Ameryce środkowej, należy narkotyk zwany pellotą. Działanie jego jest jednakże zupełnie różne od wszystkich dotychczas znanych środków upajających. Jakkolwiek Europejczycy znali pellotę oddawna, własności jej, oraz skład chemiczny zostały dopiero w czasach ostatnich dokładniej zbadane i opisane. (Heffter A. Ueber Pellote (Archiv f. exper. Palhologie u. Pharmakologie. Tom 33 i 40) Levin ibid. tom 40). Wyniki, jakie te doświadczenia dały — doświadczenia przeprowadzone na ludziach i zwierzętach — są ze wszech miar warte poznania, rzucają bowiem światło z jednej strony na różnorodność środków upajających, jakich matka-natura nie szczędziła ku utrapieniu ludzkości, z drugiej zaś strony są ciekawym przyczynkiem do dokładniejszego poznania narodów niegdyś wielkich i potężnych (jak o tem świadczą n. p. olbrzymie ruiny miast i t. p. na ziemiach dzisiejszego Meksyku) — dziś wskutek zetknięcia się z kulturą i europejską „cywilizacją“ w ujemnym tego słowa znaczeniu — prawie zupełnie wymarłych.

Ojczyzną nowego narkotyku jest Ameryka środkowa, gdzie zowią go „pellote“ lub „payotel“. Słowo to pochodzi z języka azteków, a raczej z języka szczepu tarahumari, gdzie tem mianem oznaczono roślinę, której tarahumari, dla jej czarodziejskich własności oddają cześć boską.

Podróżnik Karol Lumholtz, który przez czas dłuższy badał w Meksyku nader ciekawy, pod względem etnograficznym szczep zamieszkujących jaskinie Indjan tarahumari, podaje w swych listach do Hefftera niektóre ciekawe szczegóły o pellocie. Tarahumari zowią pellotę, podobnie jak Idjanie huicoli, którzy zamieszkują państewko Jalisko-hic-o-li, jakkolwiek oba te szczepy mieszkają zdala od siebie i mówią różnymi językami. Oba szczepy łączą ściśle używanie pelloty z ceremonjami religijnemi. Huicoli szczególniej czczą przez używanie pelloty swoje główne bóstwo Jate-coa-li, boga ognia, przyczem kobiety i mężczyźni zarówno przypuszczeni są do odprawiania przepisanych i uświęconych tradycją ceremonij religijnych.

O używaniu pelloty przez szczepy Indjan zamieszkujących Teksas oraz terytorjum indyjskie, podaje dokładne wiadomości uczony amerykański Mooney. Szczepy Indjan kiowa zowią pellotę „seni“, komausze zowią ją „wokowi“ a mescaleros „ho“. Handlarze zaś zaopatrujący w pellotę terytorjum Indjan nazywają pellotę „mezkal“.

Jak wspomniałem, Indjanie oddają pellocie cześć boską, a kult ten przechował się u wielu szczepów mimo przyjęcia przez nie religji chrześcijańskiej. Tak n. p. podaje Tellechea przełożony misji w kraju Tarahumara wyjątki z przemów, jakie miewał wobec swych indyjskich owieczek. Napomina ich, mówiąc: „Nie czyńcie, jak poganie lub źli chrześcijanie, którzy mówią, iż słońce lub księżyc jest bogiem, lub jak ci, którzy twierdzą, iż jest nim jeleń lub sowa albo też payotel...“, albo w innem miejscu: „Nic tu niema na ziemi dobrego! Złoto i srebro nie mają wartości i nic też nie znaczy tecolotel (sowa nocna), ani payotel, ani wszystkie inne bogi pogańskie...“

Indjanie państw Cohahnila oraz Tamanlipas używają pelloty w czasie bardzo uroczystych świąt chrześcijańskich. Po procesji rozdzielaną bywa pellota w tak dużych ilościach, iż ludzie leżą po 2 — 3 dni bez pamięci, a gdy się budzą, krzyczą i śpiewają, poczem posiliwszy się pellotą ponownie, zapadają w stan narkotyczny. Podczas długich uciążliwych podróży biorą Indjanie małe 1 — 2 cm. kw. powierzchni a kilka milimetrów grubości mające kawałki pelloty do ust, co zastępuje im pożywienie, gasi pragnienie, oraz dodaje sił do znoszenia niewygód podróży.

Pellote bywa spożywana albo świeża albo częściej suszona. Używa się roślin całych, a 2 do 3 sztuk wystarczy, aby wywołać odurzenie. Niektóre szczepy hodują pellotę w ogródkach, szczep zaś huicoli trudni się handlem suszonej pelloty.

Ceremonja upajania się pellotą, odbywa się zwykle w nocy z soboty na niedzielę około godziny 10. Uczestnicy zasiadają w koło rozniecionego w świętym budynku „tipi“ ognia, poczem po modłach otrzymuje każdy mężczyzna (kobiety nie u wszystkich szczepów biorą udział w ceremonji) cztery sztuki meskalu, które szybko jedną po drugiej zjada w ten sposób, iż suchy krążek silnie zwilżony w ustach, palcami zamienia w kulkę, którą połyka.

Podczas, gdy dwóch z pomiędzy zebranych śpiewa przy akompaniamencie bębna i grzechotki, reszta siedzi spokojnie z podkurczonemi nogami i czeka, aż na nich przyjdzie kolej zastąpienia znużonych muzyką towarzyszy. O północy następuje rozdział nowych ilości meskalu, przyczem każdy otrzymuje tyle, ile zechce. Przeciętnie wypada na jednego człowieka 12 do 20 sztuk, choć niektórzy zjadają po 30 i więcej. Po tem „nabożeństwie“ wygląd niektórych z pomiędzy lubowników pelloty nie jest wcale pozazdroszczenia godny!

Użycie pelloty jest w Ameryce bardzo rozpowszechnione. Od 20 do 36 stopnia szerokości geograficznej, od brzegów Oceanu Spokojnego, środkowego Meksyku, aż do Prerji, Teksas i terytorjum Indjana znajduje czarodziejska roślina licznych bardzo czcicieli.

Pellote jest miejscową nazwą kaktusa „Anhalonium Levinii“. Kaktus ten zawiera kilka alkaloidów, z których szczególniej jeden zwany „mescalina“ wywołuje odurzenie i jest głównym sprawcą barwnych widziadeł, jakie się z błyskawiczną szybkością przesuwają przed oczyma zanarkotyzowanego człowieka. Alkaloidy te działają na centralny system nerwowy, a ze stanowiska farmakologji stoją najbliżej grup morfiny, oraz strychniny.

Badanie nad działaniem pelloty, przeprowadzono przedewszystkiem na zwierzętach, lecz nie można było w ten sposób wykazać w całej pełni, dla czego pellota znalazła wśród czerwonoskórych tak wielkie rozpowszechnienie. Dopiero badania przeprowadzone na ludziach, rozjaśniły sprawę i w całej pełni odsłoniły tajemnicę czarodziejskiej rośliny.

Nie od rzeczy będzie przejrzeć protokół doświadczenia, jakie profesor Heffter na sobie samym wykonał.

Zażył o godzinie 10 minut 15 przed południem 16.6 gr. wyciągu alkoholowego pelloty, odpowiadającego pięciu sztukom meskalu. Puls z 76 uderzeń na minutę spadł na 56, aby po dwóch godzinach do pierwotnej podnieść się liczby. W pół godziny po ostatniej dozie wystąpiły nudności, ból tylnej części głowy, zawroty i ogólna ociężałość. Przy obiedzie brak apetytu. O godzinie 1 m. 30 przy zamkniętych oczach pierwsze barwne zjawiska: ciemno-niebieskie linje, poczem alea ogrodowa o żółtych i czerwonych kwiatach. O godzinie 1 m. 50 w ciemnym pokoju zjawiska barwne występują ostro i trwają długo. Zjawiają się szeregi świetnie kolorowanych obrazów, które częścią przedstawiają przepyszne barwne mozajki i dywany, częścią rozpryskują się w tysiączne barwne promienie wielkiej jasności, łukowato otaczające ciemny środek pola widzenia.

Z temi zjawiskami łączą się szeregi krajobrazów o wspaniałych barwnych efektach. — To widać różnobarwne konary drzew rosochatych, to potężne korzenie, splątane w tysiącznym ze sobą uścisku, to niby liany, opasujące sobą dziwne jakieś postacie — a wszystko świetnie kolorowe — wszystko lśni tysiącem barw, niby paleta współczesnego mistrza-modernisty! Często zjawiają się wielkie gromady ludzi, pstro ubranych żołnierzy — wspaniałe przybrane pochody mkną w dal niedościgłą, lecz twarzy pojedyńczych nie można rozeznać. To suną znów przed oczyma pyszne budowle gotyckie, różnobarwnemi pokryte malowidłami — to widać wnętrze sal bogato przybranych, gdzie ściany, fryzy i powały lśnią blaskiem masy perłowej, opalu i drogich kamieni. Lecz wrażenie, że powały znajdują się w miejscu podłogi lub ściany bocznej, wywołuje nudności oraz zawroty głowy. Na jakość obrazów nie można wpłynąć mimo usiłowań, a szmer rytmiczny lub muzyka sprawiają, iż obrazy w takt suną przed oczyma.

Skoro oczy otwarto, wizje znikają. Nudności, ból i zawroty głowy nie ustępowały mimo ogólnego podniecenia. Świadomość zupełna. Możność wywoływania barwnych widziadeł, pozostawała do 5^{45}, a więc przez 4 godziny. Poczem barwy coraz bardziej mgłą zachodziły, a pozostawały tylko niewyraźne barwne plamy. Nieprzyjemne uboczne objawy przechodziły, pozostał tylko lekki zawrót głowy, apetyt wracał, w nocy sen normalny. Ciekawem bardzo zjawiskiem jest strata poczucia długości czasu: kilka minut wydawały się pół godziną.

Doświadczenia na ludziach pokazały dopiero w całej pełni, czemu zawdzięcza pellote swoje nadzwyczajne rozpowszechnienie wśród Indjan. To też kilku badaczy objawiło zdanie, iż pellote znajdzie także wśród europejczyków licznych czcicieli swych czarodziejskich własności.

Trudno w to uwierzyć, albowiem uboczne objawy są zbyt nieprzyjemne, aby się na nie narażać.

ZE ŚWIATA.

Zamach na Prevosta. — Pojedynek z żoną. — Oryginalny testament. — Poznany po zębach. — Majątek w omnibusie. — Jubileusz Nowego Jorku. — Krótkie suknie.

Zamach na Marcela Prevosta. Znany pisarz francuski Marcel Prevost omal, że nie padł ofiarą zemsty porzuconej kobiety. W niedzielę po południu piękna 30-to letnia blondyn-

ka strzeliła do niego dwa razy z rewolweru w chwili gdy wchodził do przechodniego domu Rugemont w Paryżu. Obydwa strzały nie wyrządziły Prevostowi żadnej szkody. Słynny pisarz właśnie niedawno się ożenił, sądzą więc powszechnie, że to stało się powodem zamachu na jego życie.

Emma Thouret — tak nazywała się mściwa kochanka — mieszka przy matce i, jak mówi, została porzuconą przez Prevosta jeszcze przed kilku laty. Została natychmiast aresztowaną, jednakże na prośbę Prevosta prowizorycznie wypuszczono ją na wolność.

Marcel Prevost jest autorem znanym we Francji już od dawna. W roku 1887 wydał powieść „Le scorpion“, która odrazu pozyskała mu duży rozgłos przez subtelność psychologicznych obserwacyj i wykwintność stylu. Bardziej jeszcze znanemi są powieści „La confession d'un amant“, „Lettres de femmes“, a szczególniej „Demi-Vierges“.

W tym samym dniu, w którym zazdrosna kochanka popełniła zamach na jego życie, został Prevost mianowany prezesem „Societé des gens de lettres“.

* * *

Pojedynek z żoną. Do czego prowadzi fałszywe pojęcie honoru, dowodzi ciekawy proces rozwodowy, który rozegrał się przed sądem w Kolmarze. Stronami wiodącymi spór był pewien oficer ze Strassburga i jego żona. — Żądanie rozwodu motywował oficer — jak donosi „Köln. Volksztg.“ — w następujący sposób: Pewnego wieczoru pokłócił się z żoną, a ta podczas kłótni zawołała: „Jesteś przecie zbyt tchórzliwy, aby mnie uderzyć!“ „Cóż mam więc uczynić — uzasadnia skarżący — jako oficer pruski, skoro własna żona zarzuciła mi tchórzostwo. Gdyby żona innego oficera wyrzekła tę obrazę, mógłbym przynajmniej wyzwać jej męża, ale wobec tego, że jest to moja żona, nie mogę przecież wyzwać samego siebie. Z tego powodu popadłem w straszne wzburzenie. Zapaliłem światło i trzykrotnie wezwałem żonę, aby cofnęła obelgę, ponieważ nie miałem sposobu uzyskania satysfakcji, odpowiedniej obowiązkom stanu. Żona jednak upierała się jak zawsze i nie cofnęła słów. Ponieważ obowiązkiem moim było otrzymać zadośćuczynienie, pochwyciłem laskę i kilka razy uderzyłem żonę. Trzebaby tylko — dodaje „Köln. Volkszeitung“ — aby i żona uważała się za „satisfaktionsfähig“ i wyzwała męża. Czemuż jako kobieta w XX wieku i żona oficera nie miałaby mieć podobnie subtelnych zapatrywań? W ten sposób ukoronowałaby pojęcia wyznawane przez jej męża.

* * *

Oryginalny testament. Niedawno umarł we Francji niejaki pan Saint-Quen de Pierre-court, który zostawił jedyny w swoim rodzaju testament. Cały swój miljonowy majątek zapisał miastu Rouen, z tem jednak zastrzeżeniem, że z procentów od kapitału będzie dawać corocznie 100.000 fr. dla dwóch olbrzymów, kobiety i mężczyzny, pod warunkiem, że się pobiorą ze sobą. W ten sposób ma nastąpić odrodzenie skarlałej rasy ludzkiej. Oprócz tego miała otrzymać niejaka panna Bichsel 5 miljonów franków. Krewni zmarłego i miasto wytoczyło proces o zwalenie testamentu, ale sąd orzekł na korzyść olbrzymów i panny Bichsel.

* * *

Poznany po zębach. W miasteczku norweskiem Tromsö okradziono w tych dniach w nocy pewnego kupca delikatesów. Złodziej pokradł co się dało w końcu zaś urządził sobie widocznie ucztę lukullusową — z obfitych zapasów kupca, gdyż na drugi dzień znaleziono walające się po podłodze resztki jedzenia. Pomiędzy innemi: leżał także potężny kawał sera, a na nim odcisnęły się wyraźnie zęby ludzkie. — Policja zabrała ów dokument i zapomocą niego zaczęła się domyślać sprawcy kradzieży. W mieście znany był bowiem pewien opryszek o tak nieregularnych zębach, że natychmiast padło na niego podejrzenie rabunku. Ale ponieważ innych dowodów nie było, zaprowadzono złodzieja do dentysty i tam odlano w gipsie najdokładniej odbitkę jego zębów.

Pomysł policji okazał się nader szczęśliwym. Odcisk gipsowy zgadzał się najzupełniej ze śladami zębów na serze. Wobec tak niespodziewanego dowodu złodziej nietylko natychmiast przyznał się do winy — ale jeszcze wyśpiewał o dwóch innych swoich sprawkach.

* * *

Majątek w omnibusie. W tych dniach pewien rentier paryski, powracając z wycieczki do Wersalu, znalazł w omnibusie pod siedzeniem sporą paczkę, owiniętą w gazety, w której mieściło się 137 sztuk obligacji m. Paryża, z roku 1886; kupony nie były obcinane od d. 31 marca 1899 roku. Znalazca złożył paczkę u burmistrza Wersalu, dotąd wszakże nie odszukano właściciela obligacji, które stanowią majątek. Prawdopodobnem jest, że to ostrożny złodziej pozbył się w ten sposób niebezpiecznych papierów wartościowych.

* * *

Jubileusz Nowego Jorku. Wkrótce metropolja wschodnia Stanów Zjednoczonych obchodzić będzie 250 rocznicę istnienia. W roku 1653 Nowy Jork liczył 1120 mieszkańców, w r. 1800 60.000, a w roku bieżącym 3,600.000. Przed 250 laty istniało na wyspie Manhattan, na której Nowy Jork zbudowany, zaledwie kilka dróg nędznych, dzisiaj istnieje tam 430 mil angielskich ulic, w tej liczbie 365 mil ang. zabrukowanych. W r. 1653 istniały 3 szynki na wyspie, dzisiaj istnieje 10.000 szynków, restauracyj i hotelów.

* * *

Krótkie suknie. Z Londynu nadchodzi wiadomość, która bezwątpienia przyjęta będzie przychylnie przez panie. Oto w stolicy Anglji przyjmuje się powoli moda, importowana z Nowego Jorku, noszenia poza domem sukien krótkich, dochodzących zaledwie do kostek. Suknia taka, skrojona w szerokie fałdy, układająca się falisto, ma bardzo ładny wygląd, a przytem jest nader praktyczna, zwłaszcza podczas dni dżdżystych, nie potrzeba bowiem jej unosić.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Siedmiu Boleści N. MP., Ryszarda biskupa wyznawcy; w sobotę Izydora biskupa wyznawcy doktora kościoła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 17, zachód przypada o godz. 6 minut 9, długość dnia godzin 12 minut 52.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Chrześcijanka i żydzi. Z Podgórza piszą nam: Kto w kościele służy ten z kościoła żyje, tak mówi dawne nasze przysłowie; my jednak w Podgórzu mamy zupełnie przeciwny wypadek, że kto z kościoła żyje służy nie kościołowi ale żydom, ba i hakatystom. Smutny to obrazek, ale prawdziwy. Bo oto mamy panią organiścinę A. Ochmańską z kościoła P. Marji, która już drugą kamienicę piętrową postawiła w jesieni. Należałoby przypuszczać że jako osoba od kościoła upiększyła pewnie te domy jakimiś statuami świętemi, że domy te będą miały jakąś szczególniejszą cechę chrześcijańską, tymczasem dzieje się wprost przeciwnie — bo domy te prócz wilgoci, mają tę jeszcze zaletę, że są na wskróś żydowskie. Niejaki Salomon Błoński, żyd, jest wszechwładnym administratorem tych kamienic i podług swego widzimisie obchodzi się z lokatorami, a kiedy jeden z lokatorów katolik zająć się chciał administracją, to pani organiścina odpowiedziała, że żyd to jej prawa ręka. Nie wiedzieć skąd ta szczególna sympatja i miłość do żydów.

Kiedy w jesieni komisja sanitarna miasta Podgórza nie chciała zezwolić lokatorom na zajęcie mieszkań w świeżo wybudowanej i wilgotnej kamienicy natenczas pani organiścina w swojej własnej osobie chodziła po lokatorach i zachęcała, aby zachwalali suchość mieszkania, zaś gdy wilgotne pokoje niejeden przez całą zimę suszył — oto jak gospodaruje pan żyd; najspokojniejszym i najrzetelniejszym lokatorom bez żadnego powodu wypowiada mieszkanie, aby już mniej więcej wysuszone odstąpić jakiemuś szwabskiemu ajentowi z Prus p. H. Hermanowi, który ma otworzyć pruską ajenturę i trudni się kolportowaniem pruskiego towaru, pruskich fotografij i t. p. a zamiast jakiegoś świętego wizerunku mamy taką ozdobę... szyld z napisem: „Bank handels (czy handełes) versiecherungs agentur“, oprócz tego wystawiono w oknie pruskie fotografje i cenniki.

Pani organiścino górą żydzi! Górą hakatyści!

A jeszcze przypominamy magistratowi miasta Podgórza i komisji sanitarnej, że dr Smorągiewicz zakazał zamieszkiwać suteryny tej kamienicy, które mokre jak jakie błotniste nory są rozsadnikiem najzaraźliwszych chorób: a mimo to z woli pana żyda i z woli pani organiściny są zamieszkałe.

Z Zakopanego donoszą nam: Przy stowarzyszeniu „Gwiazda“ służył przez dłuższy czas 18-to letni chłopiec Jędrzej Wróbel. — W wolnym czasie, gdy mieszkańcy Zakopanego udawali się na spoczynek, młody Wróbel zaczynał próbować szczęścia i dobywać się do sklepów, odrywając okiennice i zabierać co mu się tylko udało. — Młody Wróbel został wreszcie przychwycony na gorącym uczynku i odstawiony do więzienia sądu obwodowego w Nowym Sączu, gdzie w dniu 31 bm. trybunał karny, skazał go tylko na 3 tygodnie ciężkiego więzienia.

* Wczoraj 31 marca b. r. o godzinie 1 po południu wybuchł na strychu pralni hr. Zamoyskiego w Kuźnicach wielki pożar, który zniszczył cały dom, złożony z kilkunastu ubikacyj. Do zawdzięczenia natychmiastowej i dzielnej akcji ratunkowej straży pożarnej z Zakopanego i miejscowej z Kuźnic, że ocalono resztę domów od zniszczenia tym strasznym pożarem.

Ogień powstał od drzwiczek komina na strychu, gdzie wisiała w pobliżu bielizna, która zajęła się od płomieni wybuchłych temi drzwiczkami. Szkoda, w części tylko ubezpieczona, wynosi przeszło 15.000 koron.

Z Bóbrki donoszą nam: W niedzielę dnia 20 b. m. odbyło się w naszem mieście przedstawienie „Wigilji św. Andrzeja i „Błażka opętanego“. Amatorowie, wyłącznie włościanie i włościanki z pobliskiej wsi Starego Sioła grali z taką werwą, swobodą i humorem, jakiej nie tylko u włościan, którzy teatru nie widzieli, nie spodziewano się, ale jaką w ogóle na amatorskich scenach rzadko się spotyka.

Cześć i uznanie należy się kierownikom trupy pp.: Aleksandrowi Kubiczkowi i Janowi Rotterowi za trudy jakich się podjęli.

A praca taka wydaje obfite plony: Oto w miejscowości, gdzie byli tak zwani „Rusini łacińskiego obrządku“ i językiem codziennym był wyłącznie ruski, słyszy się coraz częściej język polski i pieśni polskie, a właściwie zaczynają coraz częściej przyznawać się do narodowości polskiej.

Nawet ci, którzy początkowo w możność jakiejkolwiek pracy dla narodowości polskiej w podobnych warunkach wierzyć nie chcieli, umilkli przekonani faktami.

Przedstawienia włościańskie, odczyty, pogadanki i czytelnia — oto środki, którymi te dwie dzielne jednostki taki przewrot sprawiły. Cześć Im!

Z Krosna donoszą nam: Staraniem Towarzystwa szkoły ludowej w Krośnie odbędzie się odczyt z demonstracjami p. t. „Telegraf bez drutu“. Odczyt ten wygłosi profesor Vopalka, w piątek dnia 3 b. m. w sali „Sokoła“.

Dramat małżeński. Ze Lwowa donoszą nam: Wczoraj około godziny 9 wieczorem rozegrał się tu krwawy dramat małżeński. W jednem z pomieszkań parterowych realności przy ulicy Zyblikiewicza l. 5, zamieszkały tam 34 letni Orest Czerkawski, ajent handlowy, strzelił dwukrotnie z rewolweru do swojej żony Karoliny z Czernych, poczem celnym strzałem w skroń sam się pozbawił życia. Czerkawską, w której głowie ugrzęzły dwie kule, odwieziono w zupełnie przytomnym stanie do szpitala powszechnego; zwłoki zaś Czerkawskiego przeniesiono do kostnicy zakładu medycyny sądowej. W liście, jaki pozostawił do rodziny, oświadcza Czorkawski, że zabija siebie i żonę z powodu, iż żona nie może zapomnieć i nie chce zerwać z swoim dawniejszym kochankiem.

Nominacje. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Minister skarbu zarządził utworzenie od 1 maja 1903 nowych powiatów pomiarowych: w Bukowsku, Czarnym Dunajcu, Dukli, Krościenku, Monasterzyskach, Mszanie Dolnej, Rymanowie, Starej Soli, Tyśmienicy, Ulmowie, Zborowie i Żurawnie, tudzież zamianował w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych: Bronisława (Chaima Bera) Schmerzlera, Ludmiła Grohsa, Stanisława Jana Kozłowskiego, Władysława Gossa, Bolesława Skąpskiego, Schmelke Hirschberga, Florjana Hockbeila, Adama Dziewońskiego, Stanisława Terleckiego, Izaaka Osterna i Gustawa Kubika geometrami ewidencyjnymi II. klasy w XI. kl. rangi.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 3 kwietnia.

Z dyrekcji poczt otrzymujemy następującą wiadomość: Poruczono przez świat handlowy, by nadawcom zleceń pocztowych umożliwić wyzyskiwanie terminu siedmiodniowego, pozostawionego dłużnikowi (po okazaniu mu zlecenia) do wykupienia w urzędzie pocztowym dokumentu dłużnego, do ewentualnego wpłynięcia na dłużnika, by nie ociągał się od wykupienia.

Przyczynić się to może w wielu wypadkach do uniknienia procesów i wynikających stąd strat.

Odnośnie do tego zarządziło c. k. ministerstwo handlu rozporządzeniem z 4 b. m. l. 7399, że na życzenie nadawcy zlecenia wyrażone w blankiecie przy odnośnych pozycjach wysyłać się ma począwszy od 1 kwietnia b. r. doniesienie, iż dłużnik przy okazaniu dokumentu bądźto w ogóle wzbrania się płacić dług, bądź nie zgadza się z terminem płacenia, albo też stara się udaremnić doręczenie.

Życzenie nadawcy wyraża się słowami „jeśli nie nastąpi natychmiastowa zapłata, donieść mi o tem“.

Należytość za „doniesienie“ wynosi 25 h. od ka-

żdego zlecenia bez względu na to, czy doniesienia żądano co do jednej lub wszystkich pozycyj tego samego zlecenia.

Sprawy miejskie. Sekcja I. ekonomiczna pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego we wtorek dnia 1 b. m. zastanawiała się przedewszystkiem nad budową trzeciego mostu na Wiśle w przedłużeniu ulicy Starowiślnej. Następnie uchwaliła sekcja dozwolić Towarzystwu opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, by odnowiło mur dawny miejski między bramą Florjańską a ulicą Szpitalną w części dolnej. Towarzystwo chce przez to zapobiedz dalszemu niszczeniu tego zabytku. Roboty te będą wykonane pod dozorem architekty p. Zygmunta Hendla, wydelegowanego z ramienia tego Towarzystwa pod dozorem konserwatora p. dra Stanisława Tomkowicza.— W tymże dniu odbyło się posiedzenie sekcji III prawniczej. Sekcja III prawnicza pod przewodnictwem r. m. dra Paszkowskiego uchwaliła odpisać kary konwencjonalne w kwocie 38.000 kor., nałożone na firmę Meus, Górski, Rumpel Waldeck, za opóźnienie robót wodociągowych.

~~Sekcja przyznała pensję wdowie p. Zygmuntowej~~ Felklowej, wdowie po radcy magistratu.

W sprawie obsadzenia posady I dyrektora Kasy oszczędności m. Krakowa, sekcja uchwaliła obsadzenie bez rozpisania konkursu.

* * *

Dziś odbędzie się posiedzenie komisji inwestycyjnej o godzinie 5 po południu.

* *

W sobotę komisja dla uwolnienia przebudowanych domów od podatku — odbędzie posiedzenie o godz. 5 po południu.

Akademia Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem.

Porządek dzienny: 1. L. Puszet: „Studja nad polskiem budownictwem. I. Chata“ — ref. prof. dr czł. M. Sokołowski.

2. Prof. P. Bieńkowski przedstawi swoje dwie prace: a) „O nieznanym łuku rzymskim“; b) „O Tacyta Germanji rozdz. XVII“. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Na porządku dziennym: Sprawa konkursu im. Bieleckiego i wybór nowych członków komisyj.

Przedstawienie dobroczynne w teatrze. Otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie ma zastrzeżone w kontrakcie zawartym między Radą miasta a dyrekcją teatru jedno przedstawienie teatralne każdego roku na dochód Towarzystwa utrzymującego przeszło 180 ubogich chrześcijańskich starców i sierot do gminy miasta Krakowa przynależnych, wszelako wybór dnia przedstawienia przysługuje dyrekcji, która potrąca sobie wszelkie koszta z każdem przedstawieniem połączone.

Takie przedstawienie teatralne odbędzie się w tym roku w niedzielę Wielkanocną tj. dnia 12 kwietnia rb. i graną będzie sztuka Szekspira „Sen nocy letniej“. Wielce pożądanem jest by wszystkie bilety wstępu na to przedstawienie rozsprzedane zostały.— Można je teraz zawczasu nabywać w magazynie Szanownego Radcy i Przewodniczącego wydziału skarbowego rady ogólnej Towarzystwa Dobroczynności, Wgo Henryka Schwarza przy ulicy Grodzkiej pod l. 13, zaś w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej. — Z powodu celu dobroczynnego wszelkie naddatki z wdzięcznością przyjęte będą.

Szkoła dramatyczna pani Zapolskiej daje przedstawienie dziś o godzinie wpół do 8-mej w teatrze przy ulicy Krowoderskiej. Program jest zajmujący i urozmaicony. „Po szczęście“ pani Mannowej, to poetyczna fejerja młodej autorki, której utwor po raz pierwszy będzie wystawiony na scenie. Albert Guinon autor jednoaktówki „Sam“ cieszy się znacznem uznaniem w paryskich kołach literackich, wreszcie „panna Fifi“ to dramacik osnuty na tle głośnej nowelli Guy de Maupassanta, w której ten głośny pisarz odmalował epizod z wojny francusko-pruskiej w 1871 roku. Rolę tytułową Fifi — jest to przydomek młodego pruskiego oficera — odegra p. Gabryjelski. Rachelę odtworzy panna Kałowska.

Od Administracji. Prenumeratora z N. Sącza, który nadesłał nam prenumeratę na 2 egzemplarze, prosimy o łaskawe podanie swego nazwiska, gdyż na przekazie nazwisko nie było wymienione.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 4 kwietnia br., odbędzie się w Resursie urzędniczej koncert pod kierunkiem art. Maurycego Siebera.

Program: 1. Noskowski, uwertura „Morskie Oko“, odegra ork. 56 pp., pod kier. kapelmistrza p. Marka. 2. a) Grieg, „Au printemps“, b) Paderewski, „Cracovienne“, odegra na fortepianie p. Stanisława Sułkowska. 3. a) Niewiadomski, „Pieśń majowa“, b. Niewiadomski, „Między nami nic nie było“, c. Sieber (nowość) „Na pamiątkę“, odśpiewa p. Anna Rechtówna. 4. Mickiewicz, „Koncert Jankiela“, Gabrjelski, „Rodakom“ (nowość). deklamacje, wygłosi p. K. Gabrjelski. 5. Wagner, „Tannhauser, odegra orkiestra. 6. a) Svedsen, „Romanze“, b. Wieniawski, „Kujawiak“, odegra na skrzypcach p. Zofia Sułkowska. 7. a) Moniuszko, „Pieśń Skołuby“, b. Niewiadomski, „Nie swatała mi cię“, odśpiewa p. Wilczyński z Tarnowa. 8. Deklamacja, wyjątek z jarmarku małżeńskiego (obr. dekad. Germana), wygł. p. Gabrjelski. 9. M. Sieber, „Fantazja polska“, odegra orkiestra wojskowa. Początek o godz. 8 wieczorem.

Z Kółka kontuszowego. Z dniem 16 marca 1903 roku objął naczelnictwo polskiego Kółka kontuszowego p. Antoni Zarachowicz.

Kancelarja Kółka znajduje się: Mały Rynek l. 5. I p. u zastępcy naczelnika p. Ludwika Gębia.

Bibljoteka otwarta we czwartki od 6—8 wieczór, w niedziele i święta od 1—2 popołudniu.

Wszelkich informacyj udziela kancelarja.

Składki na weteranów 1831 r. w miesiącu marcu r. b. złożyli: p. K. Winnicki z Turad od obywateli dawnego obwodu stryjskiego kor. 115 41 h.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najem pokoju na biura, usługę, opał, portorja i t. p. razem kor. 281 45 h. Wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy.

Pobór do wojska w mieście Krakowie rozpoczął się we czwartek dnia 2 b. m. w budynku miejskim przy ulicy Karmelickiej.

Komisję asenterunkową składają: z ramienia wojskowości podpułkownik Muzika i podpułkownik Kolitscher tudzież lekarz pułkowy dr Schwarz; z ramienia gminy członkowie sekcji V radcy m. pp.: Godzicki i Epstein, zaś z ramienia magistratu: zastępca dyrektora, radca Goliński, naczelnik wydziału V wojskowego sekr. magistratu dr Żaczek, zastępca fizyka miejskiego dr Ignacy Schaitter i komisarze obwodowi pp. Wiśniewski, Górski i Włoch.

Z tow. „Polska Sztuka Stosowana“. Dnia 1-go kwietnia odbyło się posiedzenie komisji rozpoznawczej celem rozstrzygnięcia rozpisanego przez wydział tow. konkursu na projekt malowania ścian i sufitu tudzież oceny projektów na meble. Dla braku kompletu, spowodowanego wyjazdem na święta niektórych swoich członków, komisja nie mogła załatwić wymienionych spraw, które odłożono do najbliższego posiedzenia po świętach, a jednocześnie, celem pozyskania bardziej obfitego materjału, termin nadsyłania prac konkursowych i projektów na meble, przesunięto do dnia 20 kwietnia b. r.

Okropny wypadek. Wyścigi samochodów należą do najniebezpieczniejszych zabaw sportowych. Gdy automobil jest puszczony z całą siłą tak, że przebiega od 50 do 100 kilometrów na godzinę, wtedy wystarcza najlżejsze zboczenie z drogi, najmniejsza nieprzewidziana przeszkoda, aby wywołać katastrofę. Przed dwoma dniami odbywały się takie wyścigi na Rywierze francuskiej w okolicach Mentony, gdzie gościńce są spadziste i mają mnóstwo zakrętów. Brał w nich udział znany sport-man hr. Józef Zborowski, który w roku zeszłym pierwszy przybył do mety w wielkim wyścigu Paryż — Wiedeń. Na jednym z zakretów gościńca wóz jego uderzył całą siłą o skałę a Zborowski został zabity na miejscu. Jego towarzysz pan la Sayne jest ciężko potłuczony. Wskutek tego okropnego wypadku wyścigi wstrzymano.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożył p. April na ręce p. Jejdego 10 koron.

1294 zębów w ciągu miesiąca marca wyjęto chorym w ambulatorjum dentystycznem szpitala OO. Bonifratrów.

Śmierć z nędzy. Do szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie zgłosił się we środę przed południem nauczyciel prywatny Wojciech Wilczyński, liczący lat 30. Skarżył się on, że już od dłuższego czasu niema stałego mieszkania lecz sypia na plantach i tylko wówczas gdy dostanie od kogo kilka halerzy mieszka pod dachem. Biedak ten nie długo cieszył się opieką szpitalną, bo przeszedłszy o godzinie 11 już o godzinie 3 po południu skonał na gruźlicę.

Oszuści węglowi. Magistrat pociągnął do sądowego ukarania kilku parobków przy rozwozach węgla w workach. Parobcy uprawiają swoje oszukaństwo w ten sposób, że przy wysypywaniu węgla z worków każdym razem zostawiają w worku po parę lub nawet kilka kilogramów węgla a łącząc te resztki w jedną całość, sprzedają na własną korzyść. Wobec tego wypadu, aby nasze gospodynie i kucharki pilnie kontrolowały parobków węglowych i nie dawały się oszukiwać, a w danym razie oddały sprawę do magistratu, który oszustów nie zaniedba odpowiednio ukarać.

Składki. Dla Wicherkowej: J. O. 60 hal. O. O. 2 k. 60 h.

Dla wdowy staruszki: O. O. 2 k. 70 h.

Na gimnazjum w Cieszynie: Bank zaliczkowy z Jasła 20 k.

Dla biednego ojca: St. Karwacki z Mszany dolnej 1 kor.

Na pomnik Bart. Głowackiego: St. Karwacki z Mszany dolnej 50 hal.

Na kościół w Kalwarji Zebrzyd.: Fr. Nodzyński z Wieliczki 1 kor.

i dla biednej matki z 5-giem dzieci 70 hal.

Wykaz zacnych ofiarodawców na budowę kościoła św. Józefa w Kalwarji Zebrzydowskiej złożonych w dalsz. ciągu: Danksza Jan Stary Sambor 2 k., H. Figwer Stryszów 2 k., Foryś Anna Izdebnik 2 k., Furman Henryk Dobczyce 5 k., naczelnicy gmin: Jaśkowice Baran Bartłomiej 5 k., Łącko Kumur Wincenty 1 k., Żabnica Koźlik Tomasz 30 k. 98 h., Łobzów Nowa Wieś Narodowa 9 k. 88 h., Przegorzały Czopek Piotr 4 h., Zwierzyniec ad Kraków 25 k., Dobranowice 1 k. 34 k. Psząka 5 k., Brzoza Stadnick z Wyżem i Zalesiem 8 k., Brodki z Adwokaciem Walowice 1 k., Chodaczów 5 k. 20 h., Cywków Dzików Stary nacz. Szmachło 6 k., Czarna ad Łańcut nacz. Szajnar 2 k. 93 h., Czortków burmistrz Ludw. Noss 5 k., Doroszów dolny Łąka nacz. Kotschy Ant. 3 k. D. c. n.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 4 kwietnia: „Bohaterka Rewolucji“ (L'héroique de Méricourt), sztuka hist. w 6 akt. Pawła Hervieux (po raz drugi).

W niedzielę 5 kwietnia: „Bohaterka Rewolucji“ (L'héroique de Méricourt), sztuka histor. w 6 akt. Pawła Hervieux (nowość).

Rada miejska.

Wczorajsze zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej otworzył prezydent Friedlein o godzinie wpół do 6 wieczorem.

Pismo stróżów. — Urlopy.

Sekretarz Rady dr Nowicki odczytuje pismo Stowarzyszenia Stróżów katolickich zawierające prośbę o zajęcie się ich losem i poprawę bytu. Pismo to przekazano sekcji III.

Rada udzieliła r. m. dr Jordanowi urlopu do końca miesiąca kwietnia — a r. m. drowi Paszkowskiemu urlopu na 5 tygodni.

Interpelacje.

R. m. Maciołowski interpeluje prezydenta w sprawie restauracji bardzo opuszczonego kościółka Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, zapytując czy i kiedy restauracja będzie przedsięwzięta.

R. m. Turski zapytuje czy nadszedł reskrypt ministerjum spraw wewnętrznych i wojny żądający nadawania posady urzędników manipulacyjnych przy magistracie wysłużonym podoficerom dając mu pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Prezydent oświadcza, że istotnie takie pisma wpłynęły do Magistratu i że znajdują się one w wydziale III.

Porządek dzienny. — Nowela statutu Kasy Oszczędności.

Prezydent zapytaje czy wniosek w sprawie noweli do statutu Kasy Oszczędności ma wejść na porządek dzienny jako pierwszy punkt.

R. m. Frühling oświadcza się przeciw temu, aby nowela była traktowana z pominięciem sekcji III; nie uważa on sprawy tej za pilną. Domaga się, aby przedewszystkiem załatwiono ważniejsze sprawy, jak sprawę budowy szkół, obsady lekarzy miejskich i t. p.

R. m. Chyliński imieniem większości oświadcza, że nie zależy jej na przyspieszeniu obrad nad nowelą i uważa za pilniejszą kwestję budowę szkoły.

Kwestja mieszkania dyrektora przy szkole.

R. m. Maciołowski jako sprawozdawca przedstawia wniosek sekcji IV (szkolnej) aby plany mających się budować szkół miejskich obejmowały mieszkania dyrektorów i dyrektorek szkół. Wniosek ten umotywowano względami pedagogicznymi.

Zupełnie przeciwny wniosek im. komisji inwestycyjnej przedstawił r. m. dr Domański, a to ze względów sanitarnych.

Nad wnioskami temi wytworzyła się obszerna dyskusja, w której r. m. Bujwid i Sare przemawiali za wnioskiem sekcji IV.

R. m. Sare stawia wniosek, aby w przyszłości starano się o tak obszerne place pod podowę szkół, aby obok szkoły można zbudować osobny dom na mieszkanie dla dyrektora.

Za wnioskiem sekcji przemawiali następnie r. m. Chyliński i dr Cybulski, którzy zgodzili się na zapatrywania r. Sarego.

R. m. dr Pareński przemawiając za wnioskiem komisji, twierdzi, że w razie wybuchu choroby zakaźnej, mieszkania dyrektora nie można należycie izolować i oczyścić.

R. m. Pareński pragnie, aby szkoły otoczone były ogrodami.

Rada uchwala wniosek sekcji IV z dodatkiem p. Sarego, który żąda osobnego wejścia dla dyrektora.

Następstwem tej uchwały było przyjęcie wnio-

sku komisji inwestycyjnej, zatwierdzającego szkic na budowę szkoły wydziałowej przy ul. Topolowej w granicach kredytu 150.000 koron z funduszu inwestycyjnego.

Tor kolejowy do rzeźni i gazowni.

R. m. dr Rothwein referował następnie wniosek sekcji III. w sprawie toru kolejowego do gazowni miejskiej i do rzeźni miejskiej. — Wniosek uchwalono z dodatkiem r. m. dra Bąkowskiego, aby tor ten zabezpieczono parkanem.

Zapomoga dla nauczycieli.

Następnie Rada na przedstawienie r. m. Chylińskiego uchwaliła wniosek sekcji IV. i II., udzielający nauczycielom szkół ludowych zapomogi jednorazowej w kwocie 3000 koron.

Wreszcie uchwaliła Rada wniosek sekcji III., upoważniający czterech radców miejskich do podpisania kontraktów najmu, dzierżaw, dostaw itd, które p. prezydent miasta imieniem gminy m. Krakowa zawiera.

W myśl tego wniosku wybrano do podpisania kontraktów radców miejskich pp. dra Bandrowskiego, Beringera, dra Domsńskiego i dra Gnńkiewicza.

Sumienność radców w pełnieniu obowiązków.

O godzinie wpół do 9 prezydent zarządził posiedzenie tajne, celem obsadzenia posad lekarzy miejskich i urzędników magistratu.

Zaledwie jednak sprawozdawca radca mag. p. Goliński zaczął przedstawiać konieczność załatwienia wniosku członkowie Rady poczęli tłumnie opuszczać salę, tak, że wobec pozostałych 27 prezydent zamknął posiedzenie z powodu braku kompletu.

* * *

Wniosek w sprawie noweli do statutu Kasy Oszczędności prezydent na żądanie dra Poniklły przyrzekł umieścić na naczelnem miejscu porządku dziennego najbliższego posiedzenia Rady.

Rozruchy w Macedonji.

Zamach na konsula rosyjskiego.

Konstantynopol 2 kwietnia. Co do zranienia rosyjskiego konsula w Mitrowicy Czerbina, przedstawiają rzecz autentycznie jak następnie: Czerbin zwiedzał po odparciu ataku Albańczykow o godzinie ½ do 5-tej popołudniu w towarzystwie Kobasa i komisarza policyjnego linię obrony względnie ataku. Żołnierz stojący przy magazynie prochu nazwiskiem Ibrahim strzelił do Czerbina, kula zraniła konsula na grzbiecie. Sprawca zamachu strzelił także na broniącego konsula Kobasa nie trafił go jednakże. W tem nadbiegli żołnierze tureccy i Ibrahima śmiertelnie strzałami poranili.

Komendant Mitrowicy, pułkownik Seidbej zjawił się natychmiast i kazał Czerbina przewieźć do konsulatu. Specjalnym pociągiem z Ueskueb przybył lekarz, który stwierdził, że rana nie jest niebezpieczną. Seid Bej zarządził natychmiast śledztwo.

Sprawca jest wprawdzie nieprzytomny, jednakże jeden z jego towarzyszy podał, że Ibrahim podczas napadu Albańczyków stracił jednego krewnego i przypisywał całą winę tego rosyjskiemu konsulowi.

Ambasador Synowiew doniósł do Petersburga o całem zajściu i poczynił też na miejscu odpowiednie kroki. Dzisiaj przed południem generalny sekretarz ministerstwa spraw zewnętrznych jakoteż wielki wezyr Ferid-Basza imieniem sułtana złożyli sprawozdanie u ambasadora i zapewnili że sprawca i jego towarzysze jeżeli tacy są, będą ukarani.

Przygotowania do powstania.

Petersburg 3 kwietnia. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza wyciąg ze sprawozdania rosyjskiego jeneralnego konsula w Salonikach. Konsul donosi o rozruchach, które wzmogły się w ostatnim czasie. Komitety podburzają chrześcijan przeciw muzułmanom, spodziewając się, że w ten sposób wymuszą pomoc Europy. Porta oczekując widocznie poważniejszych rozruchów, buduje mosty, drogi i koszary. Liczba band z każdym dniem wzrasta. W całym wilajecie niema prawie wsi bez band powstańczych, które zmuszają ludność do udzielania im wsparcia i przytułku.

Komitety czynią przygotowania do powstania, werbują młodych chrześcijan i gromadzą zapasy. Przypuszczenie, że agitacja rewolucyjna, która w ciągu wielu lat głęboko się zakorzeniła, w drodze pokojowej sama przez się ustanie, okazało się mylnem.

Albańczycy występują przeciw ludności chrześcijańskiej i zwracają się przeciw władzy, która nie chce spełnić ich życzeń.

Sułtan w trwodze.

Wiedeń 3 kwietnia. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi, że sułtan jest bardzo strwożony i przygnębiony niespodziewanem, nagłem rozwojem wypadków. Obawia się on przedewszystkiem zemsty Rosji za zranienie konsula w Mitrowicy. W całej Starej Serbji jest życie konsulów narażone na niebezpieczeństwo, bo Albańczycy przedewstkiem przeciw nim występują.

Albańczycy telegrafowali z Mitrowicy do sułtana, że nie porzucą oporu, jak długo sułtan nie wyrzeknie się reform i nie rozpuści wszystkich chrześcijańskich żandarmów.

Serbja się zbroi.

Belgrad 3-go kwietnia. (Tel. wł.) Król Aleksander serbski z powodu wypadków w Starej Serbji wydał polecenie, aby zmobilizować rezerwę.

Szczegóły o zamachu na Czerbina.

Belgrad 3 kwietnia. (Tel. wł.) Pisma serbskie donoszą, że Albańczycy podstąpiwszy pod Mitrowicę zażądali wydania konsularosyjskiego i chorągwi rosyjskiej. Gdy władze rosyjskie odmówiły temu żądaniu, poczęli Albańczycy ostrzeliwać miasto. Konsul rosyjski razem z wojskiem tureckim wyruszył przeciw Albańczykom.

Wedle jednej wersyi konsul został raniony podczas walki kulą albańską, wedle drugiej (wyżej przytoczonej) padł on ofiarą zamachu ze strony żołnierza tureckiego.

Stan zdrowia Czerbina jest zły, gorączka utrzymuje się stale, lekarze wątpią czy wyzdrowieje. Czerbin miał mieć wyjeżdżając do Mitrowicy złe przeczucia.

Opowiadają, że przed odjazdem powiedział w klubie, że go w Mitrowicy zamordują, co stanowić będzie „koniec Turcji“.

Władze tureckie.

Saloniki 3 kwietnia. (Tel. wł.) Tutejsze władze tureckie rozpowszechniają wieści o rzekomych okrucieństwach, jakie popełniają Macedończycy na Turkach i Grekach. Starają się oni również przekonać ludność, że sułtan zastosuje reformy nietylko w wilajetach Starej Serbji, ale w całej europejskiej Turcji, gdziekolwiek mieszkają chrześcijanie.

Możliwość rozbioru Turcji.

Londyn 3 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie omawiają możliwość zbrojnej interwencji na Bałkanie i rozbioru Turcji.

Kronika literacko-artystyczna.

* **O Jacku Malczewskim** wygłosi w sobotę o godzinie 5 w sali ratuszowej we Lwowie odczyt dr Konstanty Górski, docent krakowskiej Akademji sztuk pięknych.

* **Bibljoteki domowej** „Dziennika Berlińskiego“ wyszedł zeszyt marcowy. W dodatku tym zamieszczono trzy doskonałe nowele Dygasińskiego: „Autobiografja osła“. „Hrabia“. „Miłość bez gniazda“.

* **Nr 1 „Iskry“** z dnia 1 kwietnia 1903, tygodnika ludowego poświęconego sprawie wychowania narodowego i poczwórnej wstrzemięźliwości od alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty, którego redakcja znajduje się w Gliwicach na Górnym Śląsku, ul. Mikołowska l. 26, a w Krakowie na ul. Batorego l. 1 III. p., w biurach Tow. „Eleusis“, zawiera następującą treść: Słowo wstępne. — Budzenie się ducha narodowego w Królestwie Polskiem. — Kościuszko z fajką. — Detronizacja Mikołaja I. — Album pracy polskiej. — Kurpie. — Dział religijny. — Żywot św. Katarzyny. — Dział samouctwa. — Co czytać i jak? — Nowe książki. — Wiadomości ze świata. — Korespondencja.

TELEGRAMY.

Wybuch w kopalni.

Gliwice 3 kwietnia. W kopalni „Królowa Ludwika“ wydarzył się wczoraj popołudniu wybuch. Dotąd znaleziono trzech robotników zabitych, 6 rannych, 2 brakuje.

Kongres historyków.

Rzym 3 kwietnia. W obecności królestwa i ministrów, odbyło się wczoraj otwarcie międzynarodowego kongresu historyków.

Więc niema strejku.

Lwów 2 kwietnia. „Gazeta Lwowska“ donosi. Wiadomości niektórych dzienników ruskich, jakoby wybuchł strejk robotników rolnych w dobrach hr. Romana Potockiego w Sołowijach, powiatu przemyskiego, oraz w Chorostkowie u hr. Siemieńskiego, w powiecie husiatyńskim, są, jak się dowiadujemy, pozbawione najzupełniej faktycznej podstawy.

2 głosy większości.

Wiedeń 2 kwietnia. (Tel. wł. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej p. Schalk postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem ugodowem. Wniosek ten odrzucono 15 głosami przeciw 13. Fakt, że przedłożenie rządowe uratował tylko przypadek, iż trzech posłów z opozycji nie było obecnych na sali, sprawił w kołach rządowych silne wrażenie.

Koło polskie a liga antypojedynkowa.

Wiedeń 2 kwietnia. Koło polskie na dzisiejszem posiedzeniu po dłuższej dysknsji zgodnie z § 14 statutu uchwaliło pozostawić członkom swoim swobodę przy jutrzejszej dyskusji nad odpowiedzią ministra obrony krajowej na interpelację w znanej sprawie dotyczącej ligi antypojedynkowej. Z posłów z Koła polskiego zabierze głos pos. Pastor.

Podróżujący cesarz.

Kilonja 2 kwietnia. Cesarz Wilhelm przybył tutaj o godz. 6¾ rano i o godz. 7 odjechał na jachcie „Hochenzollern“ do Kopenhagi.

Spotkanie Loubeta z królem angielskim.

Paryż 2 kwietnia. „Figaro“ donosi, że prezydent Loubet spotka się w Marsylii 14 b. m. z królem angielskim. Loubet odjedzie potem do Algieru.

Paryż 2 kwietnia. Profesorowi Emilowi Ronx, kierownikowi zakładu Pasteura, przyznano nagrodę 100.000 fr., którą bankier Osier w r. ubiegłym przeznaczył za wybitne odkrycia naukowe, dokonane w ostatnich trzech latach.

Hotz.

Rzym 2 kwietnia. Donoszą z Medjolanu, że republikanie i socjaliści urządzili tam meeting z protestem przeciw aresztowaniu Hotza. Demonstranci udali się następnie przed konsulat rosyjski, zostali jednak przez policję rozprószeni. Podczas demonstracyj złamano most na którym powiewała chorągiew konsulatu.

Zamknięcie uniwersytetu.

Petersburg 3 kwietnia. Uniwersytet został zamknięty z powodu demonstracyj przeciw rektorowi i senatowi.

Przeciw zakonom.

Paryż 3 kwietnia. Kartuzi otrzymali zawiadomienie, iż odmówiono im autoryzacji. Zawiadomienia podobne otrzymają w najbliższym czasie także inne kongregacje.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 2-go kwietnia. (Giełda popoł.).— Godzina 3·— Marki 117·— Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 686·75, Akcje węg. 739·—, Akcje Anglobanku 272·50, Akcje Uniobanku 528·50 Akcje Länderbanku 410·50, Akcje kolei państ. 692·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tytoniowe 343·—, Akcje Alpiny 384·50 Losy tureckie 117·—, Rubie 252·75.

Cukier (spok.) 22·40, spirytus (osłab.) 38·20, nafta niezmieniona.

Berlin 2-go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.



Celem osiągnięcia złagodzenia i uśmierzenia kaszlu oraz uwolnienia się od flegmy, bierze się na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli

BALSAMU A. THIERRY'EGO

zaopatrzonego zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica" i zakorkowanym kapslą z wyciśniętą firmą **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów 4 Korony.

Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Uważać na powyższy znak ochronny, jako prawdziwy, zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych. 12 881 4 0

PASKI DAMSKIE

po niskich cenach polecają 882

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

FABRYKA
wyrobów masarskich

Józefa Bialika

Kraków, ulica Floryańska L. 51

Telefon 502

poleca przy nadchodzących świętach 841

Szynki wędzone, Ozory, Kiełbasy polędwicowe krajane i siekane, oraz wszystkie wyroby w zakres masarstwą wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Pension „LITHUANIA"

Kraków, Studencka L. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od 2 koron, na doby lub **dłużej.** Na żądanie podawanie potraw. 610 5 0

KATOLIK

kupi karczmę wartości 3—4.000 Koron, w pobliżu miasta. — Pożądany przytem ogród lub kawałek pola. Zgłoszenia pod „Sofokles" Ramizów. 858 2 3

Pierwszorzędny handel win
w Tokaju-hegelaya

poszukuje od 15-go lipca br. dzielnego

Podróżującego

dla Galicyi, który w podobnym zawo- już był czynnym i działalność swą udowodnić może. Reflektuje się **tylko** na pierwszorzędną siłę. Oferty wraz z fotografią i podaniem warnnków należy nadsyłać pod: 825 3 3

„G. 8756." an Haasenstein & Vogler Wien I.

Cukiernia Nowaka
w Bochni

poleca na święta: **Torty** od 2 kor., **Pieczywa** odmienne od 1 kor., **Herbatniki** od 1 kor. i wyżej Cenniki darmo wysyła. — Zamówienia od 20 koron. Opakowania nie liczy się. 790 5 6

DROGUERYA

w miejscu klimatycznem, bardzo dobrze się rentująca, do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość **w Droguery w Nowym Targu.** 823 3 5

Na Swięta!!!

Torty i Mazurki w kilkunastu gatunk., Serniki, Makowniki i Baby, Baranki i ubrania cukrowe poleca: 750 5 8

Cukiernia
W. SCHMIDA (Majewski)

róg ul. Szewskiej i plant w Krakowie.

Zamówienia wysyła odwrotnie.

Kto sobie życzy mieć **uczciwy kieliszek wina** raczy zamówić korespondentką **w handlu Jakóba Piekły w Podgórzu.** — Zieleniak Nr. 1, 1 **garniec** (4 litry) 2 złr., Zieleniak Nr. 2, 1 garniec 2·40 złr., **Samorodner** nader smaczny. 1 garniec 3 złr., **Tokayskie** deser. wytrawne, 1 garniec 4 złr. — **Wina sycylijskie: Alcamo** bardzo dobre, 1 garniec 1·0 złr., **Castel del Monte,** 1 garniec 2 złr. Zlecenia z prowincyi odwrotnie. Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę. 757

MĄKA

c. i k. uprzyw. młynów Maurycego Barucha w Podgórzu

10 kg. **0** 1·50 ct., 5 kg. **0** 75 ct.

poleca Chrześcijański gł. skład mąki itp J. Grzesiak ul. Sienna L. 10 w Krakowie. 813 6 50

W dniach od 1 do 11 kwietnia odbywać się będzie od godz. 2—6 popoł.

Publiczna Licytacya

win, koniaków, herbat i rozmaitej **broni staroświeckiej** po śp. Michale Brzostowskim w Magazynie przy ulicy Szew·skiej L. 22, Kraków. 840 3 10



Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.

Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie niema proszę pisać wprost. 909 3 0

$\frac{1}{4}$ funtowa paczka: 1 k., 1 k. 20, 1·40, 1·60 i wyżej.

Indo Ceylonska doskonała: 1 k. 30 i 1 k. 70.

Okruchy: 70 h., 80 h., 1 k. i 1 k. 20.

Wszystko Waga **Netto** funt cłowy **czyli 500 gramów,** nie zaś 420 gr. Wagi rosyjskiej o 20% mniejszej.

Proszę wszędzie i zawsze żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 4-go kwietnia b. r. **otwieram** dotychczas przez pana **J. Brzezińskiego** prowadzoną

RESTAURACYĘ

wraz z handlem korzennym i pokojami do śniadań przy ul. Brackiej L. 13

i takową nadal sam prowadzić będę. — Polecając się łaskawym względom i licząc na liczne odwiedziny

pozostaję z poważaniem

829 3 3 **W CHYL·WSKI.**

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Euro y. 883

Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.



Na dochód „Macierzy Szkolnej"
HUMPOLECKIE SUKNA i PAKŁAKI

Modne materye na ubrania

z czystej wełny owczej po fabrycznych cenach

KAROL KOCIAN Fabryka sukna w Humpolec (Czechy).

Próbki na żądanie franco. 717 6 30

Wielkanoc 12 kwietnia!

Zamówienia na:

Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniaki, Makowniki, Baby, Jajeczniki

przyjmuje FABRYKA wyrobów cukierniczych pod firmą:

JÓZEF SIERMONTOWSKI

ulica Bracka Nr. 7. Telefon 498. 822



PRACOWNIA MECHANICZNA

St. Leśniakowskiego

w Krakowie, ulica Grodzka 48, obok kościoła św. Piotra

przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy 667

ROWERÓW

oraz nikluje i emaliuje.

Części składowe utrzymuje na składzie. — Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gramofony.

Ciągnienie nieodwołalnie 23 Kwietnia 1903 | **Główna wygrana 40.000 Koron.**

Losy na ogrzewalnie po 1 koronie. 549 Do nabycia we wszystkich kantorach i w Adm. Głosu Narodu" przy ul. św. Krzyża 7.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem"; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon; w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego; w Kołomyi** w droguery **Filipa Fernbacha.** 651 3 0

Magistrat m. Wadowic *Wadowice, 27 marca 1903.*

L. 1140.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **Inspektora policyi** przy Magistracie tutejszym, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 30-go kwietnia 1903.

Ubiegający się o tę posadę winien się wykazać:

a. nieposzlakowanem życiem,

b. że nie przekroczył 40 roku życia,

c. że nie jest w jakim stopniu spokrewniony lub spowinowacony z którymkolwiek z urzędników miejskich,

d. świadectwem zdrowia,

e. kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 29/5 1901, dz. p. p. Nr. 67.

Warunki służbowe są następujące:

1. Posada nadana zostanie prowizorycznie, lecz po roku nastąpić może stabilizacya.

2. Płaca roczna wynosi 1200 K. oraz po stabilizacyi sześć dodatków pięcioletnich po 120 K.

3. Dodatek na mieszkanie 240 K.

4. Dodatek na mundur 50 K.

901 2 3

Zastępca Burmistrza:

J. Dworak.

BARANKI, PISANKI, BOMBONIERY

Wójcicki i Spółka **dawniej A. Nowiński** **Kraków, Bracka 5.** 849 2 6

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 888

WSZELKIE NASIONA

pastewne — warzywne, kwiatowe i leśne

poleca firma 826 2 8

T. LEWIECKA

Kraków, ul. Sławkowska 10.

Cenniki na żądanie!

!Bardzo ważne!

!Drożdże prasowane!

z najpierwszej i najlepszej fabryki Pp. **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu** przychodzą co dzień świeże do handlu

JANA NAGLA

w Krakowie, ul. Szczepańska

jako do głównego składu na zachodnią Galicyę. 902 1 2

Tenże handel poleca również świeże **powidła** i **śliwki** tureckie, **ogórki** kiszone **wódki, koniaki** oraz wszelkie świeże towary kolonialne.

!ŻYWIEC!

!Ważne dla Dam!

Podaję do ogólnej wiadomości, że dnia **6-go kwietnia** będę **na jarmarku z francuskiemi materyałami jedwabnymi** i **wełnianymi** oraz **batystami, zefirami i aplikacyami do ubierania sukien.** 907 1 1

O liczne odwiedziny uprasza

Z poważaniem

Salomea Schamroth.

PIERWSZA

Mechaniczna Fabryka wyrobów nicianych

poszukuje **kupna** najlepszych **nici** bawełnianych i wełnianych.

Brosche & Richter

Reichenberg i. B.

Próbki wysyła bezpłatnie. 785 3 3

Do sprzedania

Meble staroświeckie, szafy, komody, stoliki, łóżka i inne sprzęty. — Kraków, ulica Mikołajska 20 I piętro. 860 2 3

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Krakowie

podaje niniejszem w myśl § 11 statutu do wiadomości, **iż obniża począwszy od 1 Maja 1903 r.** procent od wszystkich wkładek wynoszących w dniu 1-go Kwietnia 1903 na jednej książeczce wkładkowej 10.000 koron lub więcej

z 4½% na 4% od sta.

Wkładającym przysłuża w myśl § 11 statutu prawo odebrania **powyższych wkładek w czasie od 15 do 30 kwietnia 1903 r.**

Nowe wkładki oprocentowuje Powiatowa Kasa oszczędności po 4% od sta i opłaca podatek rentowy. 863 3 3

MARCELI BOJARSKI

zegarmistrz, w Krakowie, ulica Floryańska L. 4

poleca ŚWIEŻO ZAOPATRZONY SKŁAD

zegarków i zegarów wszelkiego rodzaju, budzików itd.

Uskuteczniа reperacye z gwarancyą, przyjmuje do zamiany stare zegarki. Ceny najprzystępniejsze. 865 2 14

Rządca ekonomiczny

żonaty, bezdzietny, ślązak obeznany we wszystkich gałęziach gospodarstwa postępowego, poszukuje posady zaraz lub od 1 lipca 1903 jako rządca, administrator i t. p., może i na tantiemę gospodarować. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" L. L. 125. 914 1 3

Kartki zastawnicze

na brylanty, perły, złoto i srebro, wykupuje się bezpłatnie, celem zakupna po najwyższych cenach. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". — Z prowincyi listownie. 777 6 0

Dla Gospodyń!

NAJNOWSZA KUCHNIA

wytworna i gospodarska,

zawierająca 1032 przepisów gospodarskich, z uwzględnieniem kuchni jarskiej. — Z ilustracjami.

Cena 4 kor. — W oprawie kosztownej 4 kor. 50 hal.

Do nabycia w **księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie,** oraz we wszystkich księgarniach. 680 5 10

Potrzebuje UCZNIA

ślusarnia Braci Pogorzelskich

Kraków Półwsie Zwierzyniec 40. 83' 3 3

W Bochni

jest **DOM** z dużym ogrodem, w ślicznem położeniu, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania Bliższa wiadomość u właścicielki A. Plaschke. 913 1 4

Potrzebuję rządcy

do samoistnego zarządu większego majątku, zaraz lub od 1-go lipca b. r. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw nadsyłać pod literami A. B. 112 poste restante Podgórze pod Krakowem. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 851 2 3

Odezwa.

1) Do Szanownych pp. Obywateli m. Krakowa, Administratorów, p. Architektów, Budowniczych, oraz Przewielebnych księży Proboszczy, Przełożonych klasztornych itd.

2) Cech kaflarzy, uprawnionych swych członków, majstrów kaflarskich, zostających bez zatrudnienia, ato z powodu mnożącej się coraz większej liczby fuszerów niefachowych i nieuprawnionych, różnej kategoryi, ci podejmują roboty kaflarskie na własną rękę — po naradzeniu się ogłasza publicznie majstrów kaflarskich, uprawnionych i zamieszkałych w Krakowie, oraz na Półwsiu Zwierzynieckiem

a mianowicie:

3) **Kraków**

ul. Tomasza Nr.	6	**Godlewski Stan.**
Floryańska	7	**Jabłoński Franc.**
Grodzka	44	**Dunikowski Józef**
Wiślna	4	**Aug. Kwiatkowski**
Jagiellońska	11	**Stefan Holingier**
Zwierzyniecka	31	**Tom. Danc i Sp.**
Krakowska	59	**Leon Jabłoński**
Dietlowska	57	**Józef Słotfiński**
Nad Rudawą	10	**Władysł. Wojtyga**

Półwsie-Zwierzyniec

Karol Krzyszlow	Nr. 38
Franciszek Starski	Nr. 13
Marcin Gregorczyk	Nr. 59

Udając się zatem do PP. Obywateli, Administratorów, Budowniczych, oraz Przewielebnego Duchowieństwa w zaufaniu, że przychylnie raczą naszą przyjąć dolę do wiadomości i poprą grożącą się wobec nas ruinę domową i brak utrzymania z familijami i Rodziną.

Kraków dnia 18 marca 1903

872 1 3 *A. Kwiatkowski.*

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności **woda polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 884

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Fabryki wyrobów glinianych firmy „MAURYCY BARUCH"

w Łagiewnikach przy Podgórzu



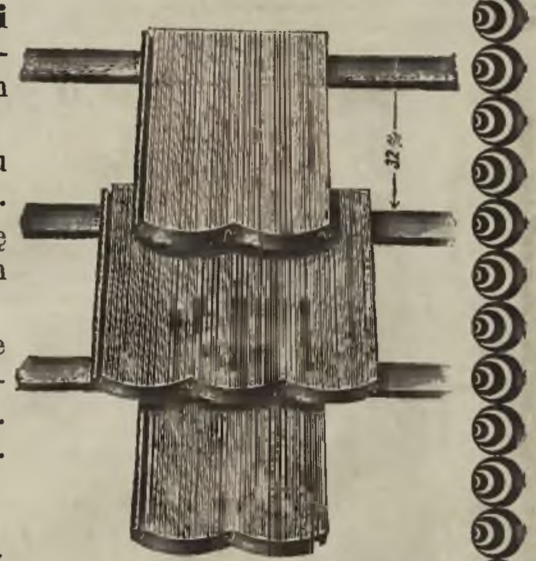
polecają swoje wyroby: **piece** kaflowe, **kominki** i **kuchnie** biało szklone lub w kolorach, o wyborowej glazurze, pięknej formie, trwałem i dokładnem okuciu, zaoszczędzającem znacznie paliwo.

Dachówkę żłobkowaną (falcowaną) systemu szwajcarskiego „Constans", zaliczaną do najlepszych.

Dachówkę łagiewnicką, odznaczającą się wielką wytrzymałością, łatwem kryciem a przytem lekkością.

Cegłę maszynową, ręcznie prasowaną, podwójnie prasowaną i studzienną, — **Cegłę** ogniotrwałą zwykłą, klinową, formową i płyty ogniotrwałe piekarskie. Patentowaną **cegłę do sklepień** systemu inż. Ludwiga.

Na żądanie wysyła zarząd fabryk odpowiednie cenniki i wzory. 737 5 5



Adres dla listów: Maurycy Baruch w Podgórzu. — Nr. Telefonu 73.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.